Nr 400. Kraków, Sobota 2 Września 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwołanie Sejmów.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń. Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wydziałów krajowych okólnik poufny z zawiadomieniem, że rząd jest skłonny zwołać Sejmy we wrześniu na krótką sesyę, któraby rozpoczęła się 20 września i trwała około 2 tygodnie.

Wzrost długów państwa.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Na onegdajszem końcowem posiedzeniu komisyi dla kontroli długów państwowych prezydent br. Czedik dał pogląd na stosunki finansowe państwa w ubiegłych 2 latach i 2 miesiącach. Wedle tego sprawozdania dług państwowy w ciągu tego czasu wzrósł z 9.847,071.883 K na 12.111,449.952 K.

Z Sejmu węgierskiego.

(Telegr. „N. Reformy“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu podczas mowy Benedeka z partyi Justha, który przemawiał w sprawie regulaminu, przyszło do hałaśliwych scen. Po dwóch imiennych głosowaniach opozycya zrezygnowała z reszty imiennych głosowań, stojących na porządku dziennym, poczem odbył się dalszy ciąg generalnej dyskusyi nad przedłożeniami wojskowemi. Po przemowie Nadanyego obrady przerwano.

Budapeszt. Komitet opozycyi, aranżujący dyskusyę, na odbytem wczoraj posiedzeniu uchwalił, że w następnym tygodniu ma się urządzać naprzemian imienne głosowania i mowy obstrukcyjne.

Rewolta w więzieniu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. „Berl. Morgenpost“ donosi z Bukaresztu: W Daofteana wybuchła w tamtejszym więzieniu rewolta. — Więźniowie ubezwładnili dwóch dozorców, poczem dali hasło do ogólnej rewolty. Dyrektor więzienia został pchnięciem sztyletu śmiertelnie raniony. Więźniowie poranili również wielu dozorców. Wkońcu zawezwano wojsko, które zrobiło użytek z broni, przyczem 20 więźniów zginęło, a wielu zostało rannych.

Cholera się szerzy.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Konstantynopol. Cholera przybiera tu coraz bardziej rozmiary epidemii. Według oficyalnych wykazów zachorowało wczoraj w Konstantynopolu 70 osób na cholerę, a 25 zmarło. Wiele jednak wypadków zasłabnięć i śmierci zatajono.

W Skoplje zmarło na cholerę 15 osób, a zachorowało 35.

Rzym. Według oficyalnej statystyki uznano dotąd **800 gmin za nawiedzone cholerą.** W wielu miejscowościach ludność zajmuje wrogą postawę wobec personalu „Czerwonego krzyża“.

Niemcy a Maroko.

(Telegr. „N. Reformy“)

Monachium, 2 września.

„Münchener Neuste Nachr.“ ogłaszają artykuł wstępny o urzędowem zapatrywaniu Niemiec na sprawę marokańską, a to na podstawie rozmowy berlińskiego korespondenta tego pisma z niemieckim dyplomatą, stojącym na ważnem stanowisku. Powiedziano tam między innemi:

W planie kierownictwa państwowego nigdy nie było myśli pozyskania części Maroka, czy też stacyi węglowej lub portu dla floty. Niemcom szło tylko o zapewnienie swych gospodarczych interesów w Maroku, o udział w dostawach, w przedsiębiorstwach, w nabywaniu gruntów i praw kopalnianych oraz o wolność handlową. Niemcy pod względem politycznym usuwają się z Maroka ale układ z Algeciras formalnie trwać będzie dalej. Za to otrzymują Niemcy od Francyi kolonialne odszkodowanie. Prowincya niemiecka Togo jest dziś tylko prosperującym kramikiem, nawet, jak berlińczycy mówią, kramikiem suterynowym. Ale Kamerun, zbliżony przez szeroką strefę od francuskiego Kongo do rzek Ubangi i Kongo aż do belgijskiego Kongo, byłby wielkim domem handlowym. Żadne mocarstwo kolonialne nie będzie potem mogło oderwać Kamerunu od niemieckiej Afryki zachodniej. Belgijska kolonia w Kongo, w której już teraz pracuje kapitał niemiecki, wiąże Kamerun z niemiecką Afryką wschodnią. Czy Niemcy otrzymają także port we francuskiem Kongo, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Oczekiwać za to należy, że Francya odstąpi swe prawa pierwokupna do hiszpańskiego Rio Muni i że Niemcy teraz lub później przyjdą w posiadanie hiszpańskich terytoryów Fernando Po i Rio Muni.

Telegramy

z dnia 2 września.

Wiedeń. Profesor ekonomii politycznej w tutejszym uniwersytecie dr Jan Komorzyński zmarł wczoraj w nocy w Gmunden.

Sankcyonowanie ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz sankcyonował ustawę Sejmu galicyjskiego co do utworzenia nowej gminy Wolica Polska w pow. samborskim.

Sprawa ugody w Czechach.

Wiedeń. Jak się dowiaduję, klub posłów niemieckich Sejmu czeskiego zbierze się dnia 10 września w kasynie niemieckiem. Na zebraniu tem omawiane będą plany ks. Thuna w sprawie akcyi ugodowej. Ponadto ustalone będą dyspozycye dla delegatów niemieckich, którzy wezmą udział w rokowaniach.

Nadużycia urzędników policyjnych w Berlinie.

Berlin. „Berl. Morgenpost“ donosi, że prezydent policyi Jagow zasuspendował 8 urzędników, przydzielonych do sekcyi sanitarnej policyi, po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego. Zasuspendowani urzędnicy dopuścili się wielu nadużyć.

Zajście graniczne.

Cetynia. Urzędowo donoszą, że onegdaj wpadli żołnierze tureccy do pogranicznej wsi czarnogórskiej Velika i zranili 4 ludzi. Rząd założył energiczny protest przeciw temu.

Pamiętnik serbskiego spiskowca.

Belgrad. „Trybuna“ zaczęła wczoraj drukować wspomnienia głównego spiskowca Novakovica o spisku z r. 1903. We wstępie Novakovic wyłuszcza, że przystąpił do spisku „bona fide“, nie wiedząc, że chodzi o zbrodnię. (Mowa o wymordowaniu rodziny królewskiej. Przyp. red.). „Maly Żurnal“ jest zdania, że publikacya tych pamiętników ma na celu szantaż wobec „wysoko postawionych osób“.

Serbscy goście w Petersburgu.

Peterhof. (Pet, ag.) O godzinie pół do 3 po południu król Piotr serbski, następca tronu Aleksander i księżniczka Helena przybyli tutaj na dworzec i powitani zostali przez cara, carową, królowę grecką, ks. Mikołaja greckiego, wielkich książąt i wielkie księżne. Wielka księżna Elżbieta Mawrikjewna ze swym synem w. ks. Konstantynem wyjechała naprzeciw gości aż do Gatczyny. Narzeczony towarzyszył gościom od Warszawy. Burmistrz powitał gości chlebem i solą na srebrnej tacy. Z dworca para carska odprowadziła gości do pałacu, gdzie zamieszkali. Całej drogi strzegł szpaler wojska.

Petersburg. (Pet. ag.). Król Piotr został zamianowany szefem sztabu 14 pułku piechoty.

Echa strajku kolejowego w Anglii.

Londyn. Dyrektor kolei „Great Eastern“ w odpowiedzi na wniosek ministerstwa handlu oświadczył, że gotów jest przyjąć wydalonych poprzednio robotników skutkiem czego strajk na tej kolei został zażegnany.

Zwalczanie braku pracy.

Gent. Komitet międzynarodowego stowarzyszenia dla zwalczania braku pracy zebrał się wczoraj na pierwsze posiedzenie. Prawie wszystkie kraje ziemi reprezentowane są przez swoich delegatów. Związek liczy już przeszło 600 członków w 10 narodowych sekcyach.

Olbrzymia powódź.

Hankou. Szkody, wyrządzone przez powódź w prowincyach Hupek, Hunau, Kiangsi i Mukden, oceniają na 30 milionów taelów. **50.000 ludzi miało zginąć.**

Zemsta żołnierzy na łapowniku.

Chunkau. 12 żołnierzy garnizonu w Wuczang wpadło do domu swego pułkownika, aby go zabić za to, że nie wypłacał żołnierzom żołdu i źle ich traktował. Nie zastawszy pułkownika, wymordowali jego rodzinę.

Kronika lwowska.

(Telefonem)

Lwów, 2 września.

Strajk introligatorów. Wczoraj odbyło się posiedzenie wspólnej komisyi dla pertraktacyj w sprawie zakończenia strajku. Niestety, mimo kilkogodzinnych obrad i znacznych ustępstw ze strony pracodawców, rokowania nie doprowadziły do rezultatu. Majstrowie, chcąc zakończyć strajk, przyjęli zasadnicze żądanie robotników co do klasyfikacyi robotników wedle lat pracy i ofiarowali następujące warunki:

Robotnikowi nowowypisanemu 15 koron, po 3 latach 20 koron, po 6 latach 22 koron tygodniowo, wszystkim innym, którzy już dzisiaj płace wedle klas pobierają, dają podwyżki 2 kor. — Robotnice mają otrzymać po roku 6 koron, po 3 latach 11 koron, wszystkim robotnicom, które już mają płace wedle klasy, podwyższa się płacę o 1 kor.

Oprócz tego przyjęli pracodawcy warunki płacenia za święta rzymsko-kat., grecko-kat. i żydowskie. Inne punkty memoryału robotników, tyczące się pomniejszych warunków, zostały obopólnie przyjęte.

Żądania robotników zaś są następujące: dla robotników nowowypisanych 17 koron, po roku 20 koron, po 3 latach 24 kor., inni robotnicy do specyalnych robót 29 kor.; dla robotnic do roku 7 koron, po roku 9 koron, po 3 latach 13 koron, robotnice-specyalistki 17 kor.

Ponieważ zastępcy robotników oświadczyli, że od tych żądań ani na krok już nie odstąpią — przeto obopólne pertraktacye komisyi zostały przerwane, a zastępcy pracodawców oświadczyli, że co do dalszych rokowań oczekują zawezwania ze strony robotników.

Echa zamordowania śp. Ogińskiej. „Kuryer Lwowski“ donosi: Rozprawa kasacyjna w trybunale wiedeńskim w sprawie zażalenia nieważności, wniesionego przez obrońców Kazimierza Lewickiego, skazanego na śmierć za mord, dokonany na osobie artystki teatru miejskiego, śp. Antoniny Ogińskiej, odbędzie się 2 października.

Oryszczak umarł. „Kuryer Lwowski“ donosi: Druga ofiara krwawego bandyckiego napadu przy ulicy Długosza, Mikołaj Oryszczak, zmarł wczoraj w szpitalu powszechnym. Wobec tego domniemany sprawca, przebywający obecnie w więzieniu sądu karnego, Julian Hanicz, odpowiadać będzie za podwójny skrytobójczy mord na osobach Bieniasza i Oryszczaka i usiłowany zamach morderczy na osobie koncepisty policyi, p. Kandiaka.

Wymówienie najmu lokalu klasztorowi. Klasztor Bazylianek, znajdujący się przy ul. Zyblikiewicza, jest własnością fundacyi „Narodnego Domu“, którego zarząd jest obecnie w rękach moskalofilskich, podczas gdy klasztor Bazylianek, utrzymujący ogromny instytut wychowawczy dla dziewcząt, ma cechę ukraińską. Z tego powodu zarząd „Nar. Domu“ wymówił obecnie Bazyliankom wynajem zajmowanego przez nich lokalu i zamierza tam przenieść z „Narod. Domu“ moskalofilski instytut dla dziewcząt. Wczoraj upłynął dla Bazylianek ostateczny termin dobrowolnego wyprowadzenia się, Bazylianki jednak oświadczyły, że dobrowolnie się nie wyprowadzą i ustąpią tylko przed siłą. Zachodzi pytanie, czy zarząd „Nar. Domu“ zdecyduje się na przymusowe opróżnienie klasztoru.

Nieszczęśliwy wypadek. Pracujący przy trasie kolejowej koło dworca kolejowego robotnik Józef Sosiński przechodził wczoraj przez szyny. Nagle z poza rampy wagonów wyłonił się pociąg. Sosiński nie mógł się już cofnąć i padł pod koła lokomotywy, łamiąc obie nogi. Prócz tego doznał licznych obrażeń na całem ciele, a ponadto koła zdarły mu skórę z głowy. Rannego odwieziono do szpitala.

Z Królestwa Polskiego.

Sprawa Macocha. Oskarżonym w sprawie Macocha ustanowiono już obrońców, a mianowicie: Damazemu Macochowi, adwokata przysięgłego p. Mirosława Kleyna, Helenie Krzyżanowskiej, adwokata przys. p. L. Cybalskiego, Izydorowi Starczewskiemu, adw. przys. p. Chądzyńskiego. Akta zostały już rozpatrzone w sądzie konsystorskim i zwrócone do sądu okręgowego. Sporządzony akt oskarżenia obejmuje 15 arkuszy drukowanych. — Akt ten będzie przedstawiony do izby sądowej dla rozpatrzenia i zaakceptowania, poczem dopiero wyznaczony zostanie termin sprawy.

Tysiące dzieci bez nauki. Z Łodzi donoszą: Z powodu braku potrzebnej liczby szkół miejskich, według obliczeń tutejszych pism, przeszło 2000 dzieci polskich nie może się dostać do szkół.

Ze Sosnowca donoszą: W tych dniach odbyły się zapisy dzieci do szkół miejskich w Sosnowcu. 1000 z górą dzieci nie znalazło miejsc w szkole i pozostanie bez nauki.

Przejazd króla serbskiego przez Warszawę. Pisma warszawskie donoszą: Wczoraj o godz. 12 w południe, pociągiem nadzwyczajnym przyjechał na dworzec Praga nadwiślańska, król Piotr serbski z następcą tronu ks. Aleksandrem, córką księżniczką Heleną, oraz towarzyszącym od granicy rodzinie swej narzeczonej księciem Janem Konstantynowiczem.

Oprócz licznej świty wojskowej i cywilnej z pierwszym adjutantem królewskim pułkownikiem Jorasziczem na czele, towarzyszyli królowi serbskiemu i jego dzieciom w podróży: minister spraw zagranicznych Milowanowicz i poseł serbski w Petersburgu Popowicz.

Na dworcu powitali gości serbskich generał-adjutant Maksimowicz, delegowany z Petersburga, generał-gubernator warszawski Skałon z małżonką, córką i synem, pomocnicy generał-gubernatora w zarządzie cywilnym i wojskowym, oraz liczni naczelnicy władz wojskowych i policyjnych.

Po przyjęciu warty honorowej z wołyńskiego pułku lejb-gwardyi ze sztandarem i orkiestrą, która grała hymn serbski, oraz przepuszczeniu warty marszem ceremonialnym — król z synem i córką przeszedł do poczekalni dworskiej, gdzie utworzył się „cercle“, podczas którego między innemi, przedstawieni im byli konsul i wicekonsul serbscy w Warszawie pp. Hugon i Paweł Seydlowie. O godz. $12\frac{1}{2}$ w południe rodzina królewska serbska z wielkim księciem i świtą wsiadła do wagonów salonowych pociągu cesarskiego, który przy dźwiękach hymnu serbskiego wyruszył w dalszą drogę do Petersburga. Po zaślubinach ks. Heleny, które odbędą się w Peterhofie w niedzielę, król Piotr i następca tronu książę Aleksander powrócą zaraz do Białogrodu.

Początek klęski. Z Warszawy donoszą: Od kilku tygodni kartofle w Królestwie powiędły już prawie zupełnie. Z tego powodu rozpoczęto kopanie, ażeby uratować, co się da. Najstarsi gospodarze nie pamiętają, aby o tej porze zmuszeni byli kopać już kartofle.

Plantacye buraków w okolicach, gdzie istnieją cukrownie, trzymały się dotychczas wcale nieźle, pomimo suszy, a choć buraki były mniejsze, lecz zawierały większy procent cukru. Obecnie plantacye buraków gwałtownie więdną i cukrowniom zagraża brak materyału.

Kartofle podrożały już w Warszewie o 2 ruble na korcu. Podrożał również chleb o 1 kopiejkę na funcie.

Rzeki wysychają. Pisma warszawskie donoszą: Wysokość wody na wiśle wynosi stóp 2 cali 3 Tak niski poziom od wielu lat jest notowany po raz pierwszy. Ubytek wód zauważony jest również we wszystkich rzekach spławnych Królestwa. Są n. p. miejsca, gdzie Narew, tak zawsze niebezpieczna ze względu na jej głębie i wiry, prawie „suchą nogą“ przejść można. Najlepiej pod względem zasobu wody przedstawia się obecnie Bug. Mniejsze rzeczki, tak liczne w kraju naszym, powysychały zupełnie; odrobina wody znajduje się jeszcze przy źródle, koryto — suche zupełnie.

Wczoraj w Warszawie w śródmieściu woda w wodociągach nie dochodziła do wysokości 3 piętra,

Świętokradztwo w Skępem. W Skępem w pow. lipowskim, gdy proboszcz Żmijewski miał odprawić mszę św. przed cudownym wizerunkiem Matki Boskiej, przy podniesieniu zasłony zauważono w niej otwór, w miejscu, gdzie znajduje się głowa Najświętszej Panny, zrobiony przez niewiadomego złoczyńcę w celu okradzenia wizerunku. Nie mogąc przez otwór ten przełożyć ręki swej, zbrodniarz zamierzał przy pomocy haczyka jakiegoś przedostać zawieszone na obrazie vota do tego otworu, ale czy pociągnięcie haczyka było za silne, czy też vota zawieszone były zbyt słabo, dość, że świętokradca przerachował się, ponieważ tak vota, jak również i korona z głowy Matki Boskiej spadły na dno obrazu, skąd już niełatwo, a nawet wcale dostać ich nie mógł.

Zawiódłszy się na votach, zbrodniarz rozbił skarbonkę, znajdującą się w kościele, ale i tu nie wiele znalazł.

W Skępem, jak wiadomo, był klasztor, a w kościele jest słynąca cudami statua Matki Boskiej, którą — według kroniki klasztornej — nabyła w Poznaniu w r. 1496 Zofia, córka kasztelana kruszwickiego, Mikołała Kościelskiego i przywiózłszy, umieściła ją w małej kapliczce.

Napad na dwór i zabójstwo. W nocy z niedzieli na poniedziałek banda rozbójnicza dokonała napadu na pałac w Popowie (powiat pułtuski), dobrach, należących do hr. Maryi ze Skarzyńskich Pruszyńskiej.

Bandyci usiłowali przez wystawione okna wtargnąć do pokojów w bocznym pawilonie, mocno zamkniętych z zewnątrz, w chwili jednak, gdy dobierali się do okien sali balowej, spłoszeni zostali zjawieniem się stróża nocnego, Stanisława Krawczyka, zasłużonego sługi dworu popowskiego od lat dziecięcych.

Stróż widocznie od jednego uderzenia żelazem padł trupem na miejscu, zdoławszy tylko wykrzyknąć: „O la Boga!“ — Okrzyk ten stłumiony wystarczył jednak, aby spowodować interwencyę młodego p. Maurycego Skarzyńskiego, mieszkającego na I piętrze wspomnianego pawilonu. Wobec jego głośnego zapytania i zagrożenia strzelaniem, bandyci rozbiegli się po parku, okalającym pałac i zbiegli bezkarnie.

Zamach samobójczy i morderstwo. Z Łomży donoszą: W tutejszem gimnazyum męskiem nauczycielką języka francuskiego jest panna Wiera Dobrowolska, córka lekarza. Po ukończeniu kursów w Paryżu panna D. poznała młodego sądownika p. Borysa Szpejera z Warszawy. Młodzieniec kochał się w pannie D. już od paru lat, ale bez wzajemności.

Przed paru dniami przysłał list z oświadczynami i gorącą prośbą, aby mu ukochana nie odmówiła swej ręki. Panna D. jednak telegraficznie zawiadomiła go, że stanowczo nie wyjdzie za niego za mąż. Nazajutrz po tym telegramie Szpejer przyjechał do Łomży.

Wczoraj zgłosił się do mieszkania dra Eugeniusza Dobrowolskiego, prosząc go, aby pozwolił się mu widzieć z córką. Pan D. się zgodził i poprosił go do salonu. Niebawem znalazła się tam i panna Wiera. Nie zadługo jednak potem posłyszano w salonie strzał za strzałem z rewolweru.

Przerażony dr D. wpadł do salonu i ujrzał na podłodze Szpejera, nie dającego już znaków życia; córka zaś nawpół zemdlona tamowała dłonią krew, uchodzącą z twarzy.

Szpejer, usłyszawszy z ust panny Dobrowolskiej stanowczą odmowę, dobył szybko rewolweru i dał do niej strzał, przyczem kula trafiła ją w szczękę.

Akcya cywilna przeciw biskupowi Roppowi. „Kuryer Wileński“ donosi: Na życzenie rewizora konsystorza wileńskiego, Łozino-Łozińskiego, delegowano z Izby skarbowej buchaltera T. I. Mandrika, który zrewidował 50 spraw kancelaryi biskupiej i 4 sprawy konsystorza.

Znaleziono 17.778 próśb, podanych do kancelaryi biskupiej i konsystorskiej, nieopłaconych stemplem w sumie ogólnej 11.617 rb. 20 kop.

Suma powyższa ma być wyegzekwowana od biskupa wileńskiego, ks. Edwarda barona Roppa.

Teatr ludowy we Francyi.

W ludowym teatrze w Bussang poeta Pottecher wystawił z pomocą aktorów-amatorów nową sztukę, osnutą na tle ewangelicznem p. t. „Tajemnica Judasza Iskarioty“. Pottecher zajmuje się wyłącznie t. zw. wielkiemi problematami moralnemi i w gruncie jest pisarzem religijnym. Jego poprzednie sztuki również za temat miały walkę Dobrego ze Złem i zdobyły autorowi bardzo poważne imię.

W „Tajemnicy Judasza“ główną postacią jest człowiek zły. W przedmowie mówi Pottecher, iż „usiłował sobie wyobrazić, czem był Judasz, zanim poznał Jezusa“. Dla Pottechera człowiek zły jest to istota dumna, przepełniona pogardą dla powszechnej ludzkości, serce suche, nie umiejące kochać i które cierpi, że nie jest kochane, rozpaczeniec, który znalazł swoje piekło na ziemi i który wzdycha do nicości.

Judasz jest człowiekiem zbuntowanym, pełnym wstrętu do ludzi. „Świat wydaje mi się podły — powiada; — naokoło słyszę kłamstwa; najgłupsi rządzą, inni jęczą i skrycie się odgrażają, ale przed swymi panami pełzają. Zysk, zarobek — tylko tę jedną mają myśl“.

Usłyszawszy o proroku, czyniącym cuda, idzie u niego szukać schronienia dla swej skołatanej duszy. „Jeżeli i to światło mego ocalenia zgaśnie — powiada — i oszuka mnie raz jeszcze — niech mnie pochłonie noc wieczna!“

Rozgoryczony, zbuntowany Judasz uczuwa na sobie dobry wpływ proroka miłości. Po długiem wahaniu przychodzi do Chrystusa, który wie, kim on jest i który się mimowoli wzdryga w jego obecności, ale przyjmuje go między Dwunastu. — Jednak Judasz i tutaj czuje się samotny. Nie pozbył się ani dumy, ani wątpliwości. Cierpi, odczuwając swoją różność od pozostałych ludzi, sądzi, że Chrystus nie może go kochać, jak kocha innych uczniów.

Judasz zdradza Jezusa. Ale przecież nie przez zawiść ku pozostałym uczniom ukochańszym; ani dla ocalenia swojego narodu przez rozlanie krwi jednego człowieka — jak mu to wmawia Faryzeusz — ani przez nędzną chciwość, choć palce Judasza lubią się bawić złotem. To, co go popycha do zdrady, to z jednej strony okropne poczucie, że jest odgadniony od Chrystusa, z drugiej — szarpiący ból zwątpienia. On wydaje Chrystusa, ponieważ w nim widzi nieubłaganego świadka swej podłości.

„Dlaczego on wciąż mówił, że będzie zdradzony? Dlaczego bezustannie zapowiadał swą śmierć? On tak mówił dla mnie; mógłżem tego nie wiedzieć? — On mnie kusił i on chciał, aby rzecz.. rzecz, której nikt nie śmiał, była dokonana przeze mnie, potwora!“

Więc wydał Jezusa i czekał na cud. Gdyby Jezus sprawił cud, Judasz mógłby był uwierzyć. I jego ohydny czyn, dający sposobność do przejawienia się boskości Syna Bożego, byłby odpuszczony... Ale Chrystus nie tryumfuje przez cud; umiera na krzyżu. Wówczas Judasz idzie się powiesić.

Dzieł Pottechera było grane w wiejskim ludowym teatrze przez amatorów z umiarem artystycznym i wywołało bardzo dobre wrażenie zarówno na prostych słuchaczach, jak na wyrafinowanych krytykach.

Kronika.

Kraków, sobota 2 września.

Kalendarzyk kościelny: Stefana kr., Diomed. i Julian.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 57; zachód o godz. 6 m. 23; długość dnia godzin 13 min. 26.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pogodnie, bez opadów, temperatura ubywa, pogoda piękna.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Damy i huzary“.

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Wykradziona żona“.

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

W pałacu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwartą została w dniu 2 września b. r. wystawa akwafort nadesłanych na konkurs im. Henryka Grohmanna, a mianowicie artystów: Gwozdeckiego Gustawa, Jabłczyńskiego Feliksa, Kulczyckiej Heleny, Mondrala Karola, Rubczaka Jana, Skoczylasa Władysława, Skotnickiego Jana i Stankiewiczówny Zofii.

Nadto urządził p. Aleksy Nowakowski zbiorową wystawę dzieł swoich, przedstawiającą działalność jego artystyczną z lat 11-tu.

Wreszcie oprócz zbiorowej wystawy dzieł p. Włodzimierza Tetmajera, obesłali wystawę swemi dziełami następujący artyści: pp. Axentowicz Teodor, Ćwikliński Zenr, Czajkowski Stanisław, Dunikowski Ksawery, Fabijański Stanisław, Filipkiewicz Stefan, Gałek Stanisław, Grott Teodor, Gwozdecki Gustaw, Malczewski Jacek, Olszewski Maryan, Płonowska Marya, Rzecki Szreniawa Stanisław, Uziembło Henryk, Uznańska Marya, Weiss Wojciech, Wyspiański Stanisław i Wywiórski Michał.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Ustyanowicza. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. Włodzimierza Ustyanowicza, ofiary katastrofy automobilowej pod Libertowem. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi z kaplicy szpitala wojskowego, dokąd przewieziono zwłoki zmarłego z lecznicy związkowej.

Tłumy publiczności, towarzyszące konduktowi na miejsce wiecznego spoczynku, świadczyły najlepiej, jaką ś. p. Ustyanowicz cieszył się w Krakowie sympatyą i jakie jego tragiczny zgon wywołał w całem mieście współczucie.

Walne zgromadzenie członków „Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego w Krakowie“ odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Klubu przy ul. św. Krzyża l. 7, parter, w oficynie. Celem zgromadzenia jest ukonstytuowanie Klubu.

Przepisy ochronne w cukrowarniach i drukarniach. Ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy dla ochrony życia i zdrowia robotników w fabrykach cukru i drukarniach.

W fabrykach cukru zarządzone zostają środki ostrożności dla zabezpieczenia robotników nie tylko przed maszynami lecz także przed oparzeniem, trującemi gazami, kurzem itd., a nadto zarządzone zostaje peryodyczne badanie tych maszyn, które podlegać mogą eksplozyi.

W drukarniach zaś nowe przepisy skierowane są przedewszystkiem ku zwalczaniu niebezpieczeństwa zatrucia ołowiem, na które robotnicy w drukarniach są narażeni. Nowe przepisy normują więc minimum przestrzeni powietrza dla każdego robotnika, dalej nakazują utrzymywanie w czystości podłóg i ścian i zakazują lokali suterynowych. Nadto zawierają nowe przepisy zakaz zatrudniania kobiet i robotników młodocianych przy pewnych, szczegółowo wymienionych robotach, dalej zakaz jedzenia, picia i palenia w lokalach drukarskich. Nowością jest zarządzenie urzędowych lekarskich oględzin robotników drukarskich

Umysłowo chory. Wczoraj znaleziono w okolicy ulicy Bonerowskiej koło wałów kolejowych umysłowo chorego Franciszka Piwowara. Zawezwane pogotowie skonstatowało, że Piwowar wypuszczony został wczoraj rano ze szpitala na żądanie jakiegoś nieznajomego opiekuna, który po wyjściu ze szpitala zabrał mu wszystko, co Piwowar miał przy sobie i ulotnił się, pozostawiwszy chorego bez doźoru. Pogotowie odwiozło go z powrotem do szpitala, tu jednak odmówiono mu przyjęcia z powodu niekwalifikowania się do dalszego leczenia. Wobec tego pogotowie odwiozło chorego na policyę, a policya odstawiła go do aresztów miejskich.

Pobicie. Wczoraj wieczorem doniesiono posterunkowi policyi na Zwierzyńcu, że koło rogatki leży jakiś człowiek strasznie zmasakrowany. Jeden z agentów, udawszy się na wskazane miejsce, znalazł zarobnika Szabasa, będącego w stanie podchmielonym i silnie pobitego. Na razie nie można się było niczego od pobitego dowiedzieć. Opatrzyło go pogotowie.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Z Czeniowiec telegrafują: Ubiegłej nocy aresztowano na stacyi kolejowej w Ickanach konduktora Hermanowskiego, w chwili, gdy zabierał się do kradzieży w pociągu kilku przesyłek kaloszy, wysłanych do jednej z firm niemieckich. Hermanowski należy prawdopodobnie do bandy funkcyonaryuszów kolejowych, którzy dopuścili się w ostatnich czasach licznych kradzieży kolejowych.

Książe Radolin agitatorem polskim. „Rheini Westf. Ztg" donosi, że były ambasador niemiecki w Paryżu, książę Radolin-Radoliński, który po wycofaniu się ze służby dyplomatycznej osiadł w swoich dobrach jarocińskich, nietylko, że był obecnym na poświęceniu sztandaru polsko-katolickiego towarzystwa czeladzi w Jarocinie, lecz nawet złożył życzenia polskiemu towarzystwu i ofiarował mu w dodatku 100 marek. Rozchodziło się tutaj o uroczystość narodowo-polską, to znaczy o charakterze antiniemieckim i antipaństwowym. Wszechniemiecka „Post", powtarzając tę wiadomość, oniemiała wprost ze zgrozy i zacytowała ją bez żadnych komentarzy.

Zabroniony wstęp do kościoła. Do „Dziennika Bydgoskiego" donoszą z Strzelna, że na ostatni występ tamtejszego „Sokoła" zjechał także oddział Sokolic z Inowrocławia, że atoli Sokolicom wzbroniono wstępu do kościoła ze względu na strój sokoli.

Nowy sezon w teatrze poznańskim. Po szeregu występów operetki poznańskiej w Galicyi, wraca operetka do Poznania w połowie września.

Sezon swój rozpoczyna teatr poznański dnia 15 września „Halką" Moniuszki z panną Steflówną (Lwowianką), zaangażowaną na stałe do opery poznańskiej — w roli głównej. Z oper wystawi teatr poznański w najbliższej przyszłości: „Carmen" i „Hrabinę", z operetek na razie: „Palestranta" i „Ptasznika z Tyrolu".

Dramat rozpocznie pracę dnia 23 września wystawieniem Calderona i Słowackiego „Księcia niezłomnego"; do wystawienia tego dzieła przygotowuje się teatr poznański już od wielu miesięcy. Ukażą się z kolei: Mereżkowskiego „Car Paweł", Fredry „Cudzoziemczyzna" i „Pan Jowialski", Felicyana Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna", Świętochowskiego „Ojciec Makary", Gorkija „O statni", Tołstoja „Potęga ciemnoty", Sudermanna „Johannes" (w przekładzie Kasprowicza) i t. d.

Reżyserem dramatu mianowany został dotychczasowy kierownik warszawskiego „teatru artystycznego", p. Jan Zieliński.

Biedna milionerka. Piękna, dwudziestopięcioletnia żona pięćdziesięciosiedmioletniego milionera chicagoskiego Bryanda pragnie rozwieść się ze swym mężem, a jako powód podaje — zbytnią obfitość pieniędzy. Wedle relacyi mrs. Bryand, mąż jej obchodzi się z nią nie jak z człowiekiem, lecz jak z lalką. Dostawała rocznie 200.000 koron na szpilki, a 10 automobilów zawsze stało gotowych na jej rozkazy. Gry razu pewnego zgubiła cenny klejnot, mąż z uśmiechem darował jej jeszcze kosztowniejszy. Takie traktowanie odczuwała pani Bryand jako krzywdzącą ją zniewagę!

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik zamianował weterynarza powiatowego, Józefa Wędrychowskiego, starszym weterynarzem powiatowym, asystenta weterynaryi, Stanisława Łuszpińskiego, weterynarzem powiatowym, i przeniósł weterynarza powiatowego, Juliana Strutyńskiego, ze Lwowa do Bochni.

Prezydyum galicyjskiej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów podatkowych: Józefa Kuczyka, Walentego Dziedzica, Mieczysława Piestraka i Fryderyka Peschla, zarządcami podatkowymi w IX klasie rangi.

LACINTO OCTAVJO PICON.

GROŹBA.

Zabrzmiał dzwon południowy i w chwilę potem otwarły się drzwi i wypuściły falę ludzi milczących, znużonych, którzy stanowili personal fabryki. Tłum rozprószył się, jak obłok, który pod tchnieniem wiatru dzieli się na części i niknie. Była to z początku masa, która dzieliła się na grupy, potem na pary, przyzwyczajone do rozchodzenia się bez pożegnania. Jedni udawali się do domów, drudzy wstępowali do oberży lub kabaretów, wszyscy wsiąkali w ruchliwe życie przedmieścia.

Jednym z ostatnich, który wyszedł, był Gaspard Santigos inaczej zwany Gaspard albo Gasparon. Był on siły nadzwyczajnej, bardzo wysoki i bardzo mocno zbudowany. Powierzchowność tego herkulesa w bluzie była sympatyczna.

Szedł w cieniu murów, przeszedł dwie lub trzy ulice i przecinając po drodze place puste, wyszedł na promenadę, wysadzoną wiązami; korony ich posplatane tworzyły sklepienie cieniste, pod którem oczekiwała na niego młoda kobieta czysto odziana i miła. Przed sobą trzymała kosz, a na kolanach dziecko, przy niej znajdował się pies. Pies pobiegł ku swemu panu, dziecię wyciągało ku niemu małe rączęta, i gdy Gaspard brał kosz i krajał chleb, kobieta nie przestając patrzeć na męża, wyjęła i postawiła na boku sałatę, wyciągnęła butelkę wina czerwonego, serwetę, drewniane łyżki i wyłała na głęboki talerz fajansowy biały z niebieskim szlakiem cocido*) żółtawe i dymiące.

Gdy się w dali rozległ dzwon, wzywający do powrotu, Gasparon połknął łyk ostatni, skręcił papierosa, ucałował dziecko, rzucił jakiś ochłap psu i uścisnąwszy szybko, ale serdecznie młodą kobietę, puścił się w drogę do fabryki.

Zniknął za drzwiami, przebył podwórze, pełne odłamków żelaza i wszedł na galeryę długą i szeroką, oświetloną przez okno, za którego zapylonemi szybami odgadywało się poczerniałe mury, kupy węgla, trzeszczenie ognisk na kuźniach i w wysokich kominach, które wyrzucały chmury dymu, ciężkiego i przesyconego pyłem kowalskim.

Galeryę przecinały wzdłuż i wszerz skomplikowane linie niezliczonych błyszczących lin stalowych, drutów brunatnych, dźwigni kół, połączonych rzemieniami, które podnosiły się, opadały, zwijały, krzyżowały między sobą i kręciły z zawrotną szybkością, tak samo, jak członki mechanizmu żyjącego, w którym żaden nie może się zatrzymać, nie ubezwładniając innego.— Podłoga drżała od wyładowywania się pary. Z innych pracowni dochodziły odgłosy uderzeń młotów o żelazo i warczenie maszyn, zmieszane z pieśniami kobiet.

Z galeryą tą sąsiadowała druga taka sama; wąski mały mostek drewniany przerzucony był przez podwórze, rozdzielające galerye; łączył on dwa korpusy gmachu; obok tej kładki obracało się na swej osi ogromne koło rozpędowe.

Gasparon był już w połowie mostku, gdy ujrzał przybywającego z drugiej galeryi czeladnika, który biegł w takim pędzie, że nie mógł się zatrzymać. Ponieważ nie miał się czasu cofnąć i widział, że obaj nie zmieściliby się w przejściu tak wąskiem, Gasparon umieścił się z boku kładki, możliwie jak najmniej zajmując miejsca, młodzieniec wpadł jak błyskawica, potknął się nieostrożnie i gwałtownie upadł, przyczem wystawał prawie całym korpusem poza kładkę, wisząc nad przepaścią, bez punktu do oparcia.

Gasparon, więcej myśląc o niebezpieczeństwie jego, niż o swojem własnem, podał mu rękę i młodzieniec, oszołomiony strachem, przyczepił się do niej z taką siłą, że zachwiał robotnikiem. Ten, tracąc równowagę, próbował instynktownie odzyskać ją i wyrzucił za siebie drugą rękę, trzymając ją w powietrzu; koło otarło się o rękę i strzaskało ją nad dłonią.

Uczeń opowiadał później, że, mimo strachu, usłyszał trzask podobny do tego, jaki wydaje drzewo, gdy pod uderzeniem siekiery lecą z niego drzazgi. Ale Gasparon miał dosyć siły i spokoju, aby się cofnąć kilka kroków. Pociągnął chłopca za sobą i gdy go postawił całego i zdrowego na podłodze galeryi, upadł sam zmożony bólem gwałtownym.

Podnieśli go towarzysze i, ponieważ nie było lazaretu we fabryce, ponieśli w krześle do sąsiedniego szpitala, gdzie trzeba było mu amputować rękę do łokcia.

Rekonwalescencya była długa; podczas jej trwania Gasparon z żoną wydali swe oszczędności, potem zastawili odzież świąteczną, potem pomogli im nieco koledzy, sąsiedzi, wreszcie dostali zapomogę z kasy na wypadek strajku. Chory nie mógł myśleć o dostaniu pracy, gdyż stracił rękę prawą.

Po upływie dni czterdziestu od dnia wypadku, żona Gasparona przyszła do kasy fabrycznej.

— Co nowego przynosicie tu ze sobą? — zapytał jeden z piszących w dużej księdze na pulpicie oficyalistów kantorowych, ujrzawszy kobietę.

— Jakże się ma Gasparon po tym wypadku? — spytał drugi.

— Och! będzie jednorękim!

— A po co tu przychodzisz?

— Po zapłatę.

Jeden z dwóch piszących wziął regiestr i zaczął przeglądać, mrucząc:

— Gaspar... Gaspar...

— Zapisany jest Santigos. Galerya prawa, druga sekcya — rzekła kobieta.

— Tak! Gaspard Santigos, oto.

— To on — dodała kobieta wzdychając.

Oficyalista zrobił rachunek na skrawku papieru i zapytał:

— Czy wziął zapłatę za tydzień poprzedni?

— Tak, panie...

— A więc to powinno być...

Wtedy wykwintnie ubrany jegomość, który czytał gazetę z boku, odrzucił ją i nie patrząc na kobietę, spytał:

— Którego dnia to się zdarzyło?

— Dwudziestego ostatniego miesiąca: we środę o drugiej — odrzekła smutnie.

— Niema więc o co się wahać — odrzekł ów jegomość — poniedziałek to jeden dzień, wtorek — dwa, środa... razem dwa dni i pół, licząc po cztery pesetas pięćdziesiąt na dzień, czyni jedenaście pesetas dwadzieścia pięć centymów.

I odwrócił się plecami.

Oficyalista wyciągnął z kasy mały koszyk, porachował pieniądze i wręczył je kobiecie. — Wyszła biedna, płacząc, i słychać było jeszcze szelest jej kroków, gdy pan wytwornie ubrany rzekł surowo:

— Nie zapomnij pan zapisać, że Gasparon nie należy już do fabryki.

Gdy robotnicy dowiedzieli się, że zapłacono Gasparonowi za dwa dni i pół, niesprawiedliwość ich wzburzyła.

Zwołano zebranie do tylnej izby przy oberży i wezwano tam także jednorękiego, by się dokładnie dowiedzieć o przebiegu wypadku.

Gasparon opowiedział wszystko, pokazał okaleczoną rękę i podczas całego trwania narady nie przestawał nudzić przyjaciół, prosząc o odpieczętowanie i wyjęcie papierosów, gdyż nie nauczył się jeszcze posługiwać ręką lewą.

Gwarno było i burzliwie, zamieniano poglądy. Słychać było okrzyki:

— Dzień ośmiogodzinny!

— Powiększenie zarobków!

Wtedy usłyszano głos wątły, ale nacechowany siłą woli.

— Nie przyszliśmy tutaj po to, aby dyskutować, ale by się zemścić. Macie odwagę, albo nie? Wiem, gdzie jest dynamit. Ciągnijmy losy: ten, którego los wskaże, rzuci bomby.

Milczenie długie nastąpiło po tej strasznej propozycyi. Jednych przestraszała myśl zniszczenia, innych obawa kary.

Gasparon podniósł się, wypuścił parę kłębków dymu z papierosa i stając w blasku słabym lampy, aby odczytano na jego twarzy siłę niepohamowanego postanowienia, rzekł w następujący sposób:

— Wszystko to jest zbyteczne i marne. Kasa pomocy, lub pensya z pieniędzy patronatu? Marzyciele! Strajk? Po co? Aby się zetknąć z przeszkodą niezwyciężoną, gdy braknie chleba w domu, aby się zadłużyć, lub wrócić z musu do pracy? Co do bomb — to okrucieństwo dzikie i podłość. Nie chcę, by na mój rachunek zabijano kogokolwiek. Pozostawcie mnie moją zemstę, która będzie dobra i długa.

Wszyscy z rozmaitych względów, niektórzy czytając w oczach Gasparona jakieś straszne postanowienie, zadośćuczynili jego prośbie i rozeszli się natychmiast.

Dnia następnego Gasparon zaczął prosić przechodniów o jałmużnę u przedsionka pałacu, w którym mieszkał fabrykant.

Tutaj przebywał ciągle, oparty o kratę ze złoconemi ozdobami, blisko okna, poza którego szybami widać było jedwabne portyery. Tam go widziano od wschodu do zachodu słońca, wznoszacego swą rękę okaleczałą, opierającego się całym swym ogromnym korpusem o marmurową fasadę i noszącego na szyi zawieszoną małą tabliczkę z napisem: „Wydalony jako nieużyteczny z fabryki don Martina Penalva".

Błagania, groźby, ofiary dawane w celu, aby się oddalił, wszystkie wysiłki, robione w tym celu, nie zdały się na nic. Był tam, gdy bogaty pan wychodził, aby się udać za swymi interesami, lub dla użycia przyjemności, gdy żona jego wracała z kościoła, gdy jego córki udawały się na wizyty, będąc odziane w suknie wykwintne.

Ten żebrak u bramy pałacu był to żyjący afront; a także i przepowiednia straszna...

Ręka, którą wyciągał po jałmużnę, zdawała się grozić!

*) Zupa hiszpańska z jarzyn, kapusty z kiełbaskami i szynką.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**
Wydawca: **Michał Konopiński.**

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): dr inż. Wacław Balicki, Józef Münzling z żoną ze Lwowa, X. Leopold Jaworznicki z Sompolny, dr Juliusz Franzos z żoną z Tarnopola, Wojciech Witkowski z rodziną, Stanisław Piaskowski z siostrą z Warszawy, Etka Lanscowa z siostrą z Jasła, Edmund Piotrowski z córką z Sulisławic. Jan Krausz z rodziną z Warszawy, Bożena Hynkowa z siostrą z Kutny Góry (Czechy), Stanisław Fiderer z żoną ze Lwowa Jan Weisberg z żoną z Nowego Targu, Kazimierz Róg z siostrą z Komarna, Józef Radwan z żoną z Zakopanego, M. Lewin z żoną z Wiednia, Pelagia Komorowska z córką z Wittichfelde (Prusy), Marya Maratt z synem, Marya Górecka z Częstochowy, Maryan Bogdanowicz z Warszawy, B Grosman z żoną z Gorlic. Zofia Filipowiczowa z córką z Suchaczewa, Jan Bertowski z Morawskiej Ostrawy, Norbert Dranga z Ternoi (Rumunia), J. Goldberger z Przemyśla, Wilhelm Friedrich z Wiener Neustadt, Julian Halawicz z Dębicy, Jakób Menker, Emanuel Sokal ze Lwowa, Zygmunta Łaskowska z Tarnowa, Tadeusz Mallerowicz z Pragi, Antoni Mosalski z Ciężkowic, Adolf Plank z Wiednia, Edward Angrirtz z Berlau (Saksonia).

HOTEL SASKI: hr. M. R-y z Przyborowa, H. Weiss z Wiednia, hr. L. Mieroszowski z Król. Pol., P. Frank z Stuttgartu, R. Kubicki z Ostrowa, K. Rościszewska z Kijowa, dr S. Frenkiel ze Lwowa, E. Sosnowski, S. Olszowski z Warszawy, J. Lebenstein z Król. Pol, H Syrup z Nowego Sącza, W. Rypper z Wadowic, G. Rupprecht z Rosyi, J. Smolka z Poznania, A. Golewińska z Warszawy.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 września. Losy: a) procent.: Austryackiego zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. [illegible]. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 275·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 305·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-pro. 125·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. —·—. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. [illegible]—. Clary 40 złr. m. k. 160·—. Palffy 40 złr. 100·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 86·—. Palffy 40 złr. m. konw. 175·—. Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 60·75 Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. —·—. Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 77·—. Salma 40 złr. m. 265·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 249·—. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 250·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 507·—.

Berlin, 1 września. Austryackie banknoty 85·15. Spirytus —·—.

Paryż, 1 września. Renta 3-pro. 94·50. Mąka 32 25.

Frankfurt, 1 września. Austr. kred. 208·25. Koleje państwowe 158·50. Disconto 187·20. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 1 września. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 653 25, węg. Zakł. kred 848 25, Anglobanku 327 25, Unionbanku 625 75, Länderbanku 552 —, Bankverein 547 —, Bodencredit 13 07 Galic. Banku hipotecznego 690 —, Akcye praskiego banku kredyt. 731 —, Kolei państwowych 742 —, kolei południowej 121 50, kolei północnej 50 90, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 834 —, Rima Muranyi 693 — Praskiego Tow. żelaznego 27 63, Fabryki broni 760 —, Akcye tureckie tyt. 334 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 786 —, Obl. węg. indemniz. 91 60, Renta majowa 92 05, Austr. renta koron. 92 05, Węgier. renta koron 91 —, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 91 85, 4% Listy Banku hip. 93 30, 4½% Listy Banku hip. 99 50, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 92 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 93 55, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 92 80, 4% Pożyczki m. Lwowa 88 90, 4% pożyczka m. Krakowa 93 50, Losy tureckie 250 50, Marki 117 47, Ruble 254 12, Rosyj. pożyczka 103 40, Skoda 679 —, Powsz. B. depoz. 548 50.

Wiedeń, 1 września. Cukier 36·25—36·35; 36·65—36·75 stały. Spirytus 61·50—62·60 utrzymany. Nafta niezmieniona.

Usposobienie depresyjne.

Berlin, 1 września. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 205·12; Austr. kolej państw. —·—; Disconto 187·25; Tow. handlowe 168·—; Warszawsko-wiedeńskie 206·50; Losy tureckie 173·50; włoskie —·—; Noty austr. 85·15; Wiedeń krótki 850·50; Noty rosyjskie 215·75; Nowy Jork —·—; 4% polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 420·24; 3% pruskie konsole 83·—; Lombardy 23·32; Reichsbank 143·50; Packetfahrt 131·—; Warszawa krótkie —·—.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski